

Aleksandra Pietrowicz

W oczach wroga... Kobieta polska w opinii Niemców w latach wojny 1939–1945 – dwa przykłady

Zagadnienie sytuacji i losów kobiet polskich w latach II wojny światowej, traktowane jako odrębny problem badawczy, pojawiło się w historiografii stosunkowo niedawno. Polscy badacze skupili się przede wszystkim na przedstawieniu udziału kobiet w walce o odzyskanie niepodległości. Szczególne zasługi zarówno w gromadzeniu materiałów archiwalnych, zbiorów muzealnych i relacji, jak i organizowaniu sesji naukowych, a także prowadzeniu działalności wydawniczej ma Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, powołane przez gen. Elżbietę Zawacką w Toruniu¹. Uwagę badaczy zachodnich zajmuje raczej sytuacja kobiety w warunkach okupacyjnego życia codziennego oraz stosunki między okupantami a kobietami w krajach podbitych, zwłaszcza w aspekcie seksualnym². Całościowe, wyczerpujące ujęcie wzmiankowanego zagadnienia pozostaje kwestią przyszłości.

Poniżej zostaną zaprezentowane dwa teksty mogące stanowić pewien, interesujący jak sądzę, przyczynek do dalszych badań. Oba zostały napisane w latach II wojny światowej, jednak przez odmienne agendy i dla innego odbiorcy.

Pierwszy chronologicznie tekst to artykuł *Czy znasz Maruszkę?*, zamieszczony w sierpniu 1941 r. w ukazującej się na terenie Okręgu Rzeszy Kraj Warty gazecie niedzielnej „Sonntagsblatt im Wartheland”. Warto tu przypomnieć, że Kraj Warty był jedyną jednostką administracyjną III Rzeszy, utworzoną wyłącznie z ziem należących przed wrześniem 1939 r. do Polski. Objął całe województwo poznańskie, część pomorskiego i łódzkiego (z miastem Łodzią) i fragment warszawskiego. Głównym celem polityki

¹ Wypada tu przede wszystkim wymienić wydawane od 1997 r. kolejne tomy opracowania *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, a także trzy tomy *Słownika biograficznego kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*.

² Stan badań w tym obszarze w odniesieniu do kobiet polskich przedstawiła Maren Röger, zauważając, że jest on wciąż niewystarczający (zob. *eadem*, *Sexual contact between German Occupiers and Polish Occupied in World War II Poland* [w:] *Women and Men at War. A Gender Perspective on World War II and its Aftermath in Central and Eastern Europe*, red. M. Röger, R. Leiserowitz, Osnabrück 2012, s. 135–155, oraz *eadem*, *(Nie)codziennosc podczas niemieckiej okupacji w zachodniej i wschodniej Europie: prostytutka, stosunki intymne i „dzieci wojny” we Francji, w Belgii i w Polsce* [w:] *Okupowana Europa. Podobieństwa i różnice*, red. W. Grabowski, Warszawa 2014, s. 76–95. Z innych prac warto tu odnotować: G. Czarnowski, *Zwischen Germanisierung und Vernichtung: Verbotene polnisch-deutsche Liebesbeziehungen und die Re-Konstruktion des Volkskörpers im Zweiten Weltkrieg* [w:] *Die Gegenwart der NS-Vergangenheit*, red. H. Kramer, Berlin 2000, s. 295–303, oraz M.J. Flaschka, „Race, Rape and Gender in Nazi-Occupied Territories“, dysertacja doktorska na Uniwersytecie Stanowym Kent, 2009, *passim*).

okupanta³ była jak najszybsza pełna germanizacja tego terenu, co było zadaniem trudnym, zważywszy, że przed wybuchem wojny ludność nieniemiecka stanowiła 93 proc. ogółu. Rygory wprowadzonego tu systemu okupacyjnego od początku cechowały bezwzględność i brutalność. Eksterminacja bezpośrednia i pośrednia ludności nieniemieckiej, połączona z akcją osiedlania na tym terenie Niemców etnicznych, spowodowała, że wiosną 1944 r. liczba Niemców sięgnęła 23 proc. ogółu ludności. Polacy, uznani za podludzi, mieli być całkowicie odseparowani od Niemców, dla których stawali się tylko tanią, maksymalnie eksploatowaną siłą roboczą. W pełni uzasadniona była nazwa używana przez polskich mieszkańców tego terenu – *Straflager Wartheland* (Obóz karny Kraj Warty). Ambicje namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera szły jednak dalej – zamierzał stworzyć wzorcowy Okręg Rzeszy (Mustergau)⁴.

System totalitarny nie dopuszczał żadnych przejawów ideologii innej niż nazistowska. Zakazano więc publikacji tytułów prasowych niekontrolowanych przez Okręgowy Urząd Propagandy NSDAP (Gaupropagandaamt). Miejsce zlikwidowanej prasy kościelnej zajął „Sonntagsblatt im Wartheland”, dwutygodnik wydawany w niedziele, pomysłany wręcz jako narzędzie szkoleń partyjnych, skierowany do niewykształconego i niewymagającego czytelnika. Prezentowano tu w najprostszy, opisowy sposób różne zagadnienia, także polityczne⁵.

Kraj Warty był terenem największego osadnictwa Niemców etnicznych na okupowanych ziemiach polskich (skierowano tu ponad 85 proc. ogółu osiedlonych). Otaczała ich jednak ciągle jeszcze przeważająca liczebnie ludność polska. Wprowadzony przez Niemców przymus pracy dla Polaków od 14. roku życia obejmował też kobiety. W fabrykach, sklepach, gospodarstwach rolnych, restauracjach, domach – wszędzie Niemcy mieli do czynienia z pracownicami Polkami. Ponadto lato 1941 r. to pierwsze miesiące wojny Rzeszy ze Związkiem Sowieckim. Przez Kraj Warty przeciągały setki tysięcy niemieckich żołnierzy udających się na front wschodni. Sytuacja musiała być – zarówno z punktu widzenia polityki ochrony rasy, wychowania narodowosocjalistycznego, jak i bezpieczeństwa państwowego – co najmniej niezręczna, skoro zdecydowano się na publikację artykułu mającego „otworzyć niemieckim mężczyznom oczy” na prawdziwe oblicze i charakter polskiej kobiety.

Dlaczego nazwano ją Maruszką? Na to pytanie mógłby chyba odpowiedzieć tylko nieznany z nazwiska autor artykułu. Zastanawiać może prawie zupełne pominięcie w artykule kwestii rasowych, obowiązującego rozdziału między panami (Niemcami) i podludźmi (Polakami) oraz kar grożących za przekroczenie tego zakazu. Tylko mimochodem wspomina się o tym, że w karczmie Niemcy mają osobne miejsca. Pracującą

³ Na temat polityki okupacyjnej w Kraju Warty zob. C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem. (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.

⁴ 23 X 1942 r. na odprawie dla pracowników Okręgowego Urzędu Propagandy Greiser powiedział: „Kraj Warty jest pod względem walki narodowościowej placem ćwiczeń narodowego socjalizmu i okręgiem wzorcowym dla budowy przyszłej Rzeszy. Tutaj w całej pełni i od podstaw tworzy się nowe urządzenia we wszystkich dziedzinach życia, w duchu narodowosocjalistycznym. Stan, ku któremu zmierza okręg Warty [...] jest ideałem, ku któremu w przyszłości dążyć będzie cała Rzesza” (zob. *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004, s. 20).

⁵ B. Stasiewski, *Die Kirchenpolitik der Nationalsozialisten im Warthegau 1939–1945*, „Vierteljahrshfte für Zeitgeschichte” 1959, nr 1, s. 58.

w niemieckim domu służącą Maruszkę traktuje się niemal jak „swoją”. Propagandzista skupił się na demaskowaniu polskiej kobiety. Nawet jej zadbany wygląd i miłe usposobienie kryją w sobie podstęp. Świadomie uwodzi oczarowanych Niemców, by ich skłócić, nakłonić do łamania obowiązujących rozporządzeń bądź ośmieszyć. Jest groźna, bo podsłuchuje albo sprytnie wyciąga informacje przeznaczone tylko dla Niemców i wie, komu je przekazać. Polscy mężczyźni, kryjący się za Maruszką, świadomie wysyłają ją na pierwszą linię i umiejętnie nią kierują. Wreszcie – ta pozornie słodka istota udowodniła, że potrafi być prawdziwą bestią, opanowaną żądzą mordy, i że jest gotowa dla swojej ojczyzny zrobić wszystko. Niemiecki mężczyzna musi się od niej trzymać z daleka.

Drugi tekst ma zupełnie inny charakter. Nie jest to propagandowy artykuł przeznaczony dla szerokiej publiczności, lecz tajny dokument (raport) powstały na szczytach ówczesnej władzy, tj. w Głównym Urzędzie Kolonizacyjnym dla Niemców Etnicznych (Hauptamt Volksdeutsche Mittelstelle, w skrócie VoMi)⁶, podlegającym bezpośrednio Reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi jako Komisarzowi Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny. VoMi, powołany w 1936 r. formalnie do opieki nad tzw. Niemcami etnicznymi (volksdeutschen) mieszkającymi za granicą, do 1939 r. podporządkował sobie wszystkie działające w Rzeszy organizacje zajmujące się tymi problemami, w tym VDA – Związek Narodowy do spraw Niemczyzny za Granicą (Volksbund für das Deutschtum im Ausland). Od pierwszych miesięcy II wojny światowej VoMi odgrywał ważną rolę w realizacji narodowosocjalistycznej polityki germanizacyjnej, zwłaszcza w akcji osiedlania Niemców etnicznych na terenie Rzeszy, przede wszystkim na ziemiach polskich, które zostały do Rzeszy inkorporowane w październiku 1939 r. Łączyła się z tym operacja wysiedlania ludności polskiej i żydowskiej. VoMi miał też udział w Holokauście (np. Sonderkommando R).

Omawiany dokument, przygotowany przez Służbę Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) Reichsführera SS, był skierowany do Okręgowego Kierownika VDA. Ponieważ nie wskazano imiennie, o którego kierownika chodzi, można przypuszczać, że trafił on do rąk wszystkich osób pełniących tę funkcję na terenie całej Rzeszy. Jednocześnie został przekazany do wiadomości SS-Obersturmbannführera Heinza Brücknera⁷, który kierował VI Wydziałem (Departamentem) VoMi, czyli Urzędem Ochrony Niemców Etnicznych na terenie Rzeszy (Sicherheit Deutschen Volkstums im Reich).

Pismo przewodnie podpisał wprawdzie nieznan z nazwiska SS-Untersturmführer, działający jednak w imieniu samego SS-Gruppenführera Wernera Lorenza⁸, szefa VoMi.

⁶ Na temat VoMi zob. V.O. Lumans, *Himmler's auxiliaries. The Volksdeutsche Mittelstelle and the German National Minorities of Europe 1933–1945*, London 1993.

⁷ Heinz Brückner (1900–?), SS-Obersturmbannführer, kierownik Wydziału VI (Ochrona Niemczyzny na terenie Rzeszy) w Głównym Urzędzie Kolonizacyjnym dla Niemców etnicznych (VoMi). Sądzony w Norymberdze w 1947 r., skazany na 15 lat więzienia, zwolniony w 1951 r. (zob. E. Klee, *Das Personen Lexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2013, s. 77).

⁸ Werner Lorenz (1891–1974), wychowanek Pruskiego Korpusu Kadetów, walczył w I wojnie światowej. W latach 1919–1920 członek Grenzschutz Freikorps, zwalczający m.in. powstanie wielkopolskie. Od 1930 członek NSDAP, od 1931 w SS, w 1936 r. awansowany na SS-Obergruppenführera. W 1942 r. mianowany generałem policji. W latach 1933–1945 członek Reichstagu. Od 1937 r. do końca II wojny światowej szef Głównego Urzędu Kolonizacyjnego dla Niemców etnicznych (VoMi), jednocześnie od 1941 r. kierownik departamentu nadzorującego wysiedlenia i przesiedlenia w ramach Komisariatu

W piśmie przewodnim podano, że celem raportu jest określenie, w jaki sposób polska kobieta współcześnie pojmuje swoje narodowe zadania. Można się zastanawiać, jaki był powód opracowania tego dość długiego elaboratu, i to właśnie w sierpniu 1944 r. Pewną sugestią może nasuwać informacja zawarta również w piśmie przewodnim, a dotycząca drugiego załącznika – wyników spisu obrazującego wzrost liczby obcokrajowców (robotników przymusowych) na terenie Rzeszy. Czy w sytuacji istniejącego już w Europie drugiego frontu, zbliżającego się frontu sowieckiego, który w tym czasie stanął na Wiśle (powstanie warszawskie), wreszcie w miesiąc po nieudanym zamachu na Hitlera uznano za stosowne uwrażliwić urzędników VoMi na niebezpieczeństwo, jakie mogą stwarzać pozornie bezbronne polskie kobiety, których tak wiele przecież zostało wywiezionych na roboty do Rzeszy?⁹

Dokument na początku odwołuje się do stereotypu „pięknej Polki”, której zaangażowanie w działalność polityczną i niepodległościową może stanowić duże zagrożenie. Następnie autor snuje rozważania historyczne, socjologiczne, psychologiczne, wreszcie antropologiczne, starając się scharakteryzować typ, jaki reprezentuje sobą Polka. Już w tym miejscu zostaje podkreślona umiejętność maskowania się, która może zdezorientować Niemca przebywającego na „wschodnich terenach Rzeszy”. Wymienionych też zostaje wiele charakteryzujących Polkę cech osobowości, „najbardziej sprzecznych ze sobą” i trudnych do przeniknięcia przez typowego Niemca. Tak opisana Polka niepokoi nie tylko swoją – budzącą bezradność – ekspresją uczuciową, lecz także podkreślanym brakiem zasad i – przede wszystkim – podobieństwem do drapieżnego zwierzęcia.

Na tym tle silne wrażenie musi robić kolejny motyw – Polki matki, oddanej swoim dzieciom, a także mocno obecna zarówno w niemieckiej propagandzie, urzędowych dokumentach, jak i praktyce władz okupacyjnych kwestia „walki na kołyski”. Niemal wszystkie szykanujące Polaków zarządzenia niemieckie miały na celu, jeśli dobrze w nie wniknąć, ograniczenie rozrodzności Polaków¹⁰. W tym miejscu autor dokumentu zwraca uwagę na kilka powiązanych ze sobą zagadnień: rolę polskiego duchowieństwa w walce narodowościowej oraz wielki wpływ Kościoła katolickiego na polskie kobiety; wkład polskiej kobiety w walkę o polski język (tajne nauczanie, wychowanie narodo- we już od przedszkola) i zachowanie polskiego stanu posiadania oraz uświadomienie narodowe warstw „niższych”, wreszcie – znaczenie polskiego domu jako prawdziwej twierdzy polskości, a to znów dzięki obecności w nim kobiety i matki – świadomej swych narodowych zadań.

Kolejną kwestią poruszaną w tym dokumencie jest udział Polek w walce czynnej (w roku 1905, podczas I wojny światowej) oraz prowadzone w okresie międzywojen-

Rzeszy do spraw Umocnienia Niemczyzny (RKFDV). Aresztowany w 1945 r., skazany w Norymberdze na karę 20 lat więzienia, zwolniony w 1955 r. (zob. E. Klee, *Das Personen Lexikon zum Dritten Reich...*, s. 380; www.specialcamp11.co.uk/SS-Obergruppenfuehrer-und-General-der-Waffen-SS-und-Polizei-Werner-Lorenz, dostęp: 7 V 2015 r.).

⁹ Według obliczeń Czesława Łuczaka, we wrześniu 1944 r. na terenie Rzeszy pracowało 1 662 336 polskich robotników przymusowych, z czego 34,5 proc. (573 796 osób) stanowiły kobiety (zob. C. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974, s. 83, 84).

¹⁰ Można tu na przykład wymienić informacje podane w pracach: C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970; C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*; *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy...*; T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010.

nym przygotowanie kobiet do obrony kraju. Do katalogu cech polskiej kobiety zostają dopisane następne, takie jak umiejętność zachowania tajemnicy, odwaga (nawet gotowość do narażenia dziecka), przebiegłość, wreszcie okrucieństwo. Tę ostatnią cechę eksponuje się w kolejnej części dokumentu, opisującej udział Polek w znęcaniu się nad Niemcami etnicznymi we wrześniu 1939 r.

Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono natomiast kwestii polskich oczekiwań społecznych w odniesieniu do udziału kobiet w wojnie i konspiracji oraz ich faktycznego wkładu w walkę. W końcówce piątego roku wojny funkcjonariusze SD i gestapo doskonale zdawali sobie sprawę ze znaczenia polskich kobiet w strukturach podziemnych. Znana im była ich odwaga i ofiarność wykazywana w służbie, a także niezłomność wielu z nich w czasie śledztwa, procesów sądowych, pobytów w więzieniach czy obozach, wreszcie w obliczu śmierci. Dlatego pewne zdziwienie budzi fakt, że o tym wszystkim w tym dokumencie właściwie się milczy¹¹. Jedyne list z celi śmierci to list żony do skazanego męża. Polka jest przedstawiana jako zaślepiona nienawiścią istota, znęcająca się nad bezbronnyymi volksdeutschami, bądź podstępna dziewczyna świadomie zarażająca chorobami wenerycznymi swoich niemieckich partnerów. Zapewne takie właśnie przedstawienie Polki miało skutecznie odstraszyć Niemców od wszelkich prób nawiązania bliższej znajomości.

Nie wiadomo, czy w ślad za tym dokumentem poszły jakieś konkretne działania, zarządzenia, może akcja uświadamiająca. W każdym razie, jeśli odrzuci się wszystkie propagandowe i pseudonaukowe roztrząsania, których tu nie brak, ostatecznie treść raportu sprowadza się do ostrzeżenia. Za kwintesencję można uznać jedno z ostatnich zdań: „Polka, która dla swego narodu gotowa jest zrobić wszystko, która z uwagi na swój charakter jest zdolna do najbardziej nieprawdopodobnych rzeczy i gotowa, by je wykonać, jest naszym przeciwnikiem w walce narodowościowej. Tego przeciwnika trzeba znać, by móc go pokonać”.

Trudno nie zauważyć podobieństwa konkluzji obu prezentowanych tekstów: Polkę Maruszkę trzeba poznać, przeniknąć jej osobowość, zrozumieć, jak działa, by ją zwyciężyć. Mimo że teksty te dzielą trzy lata, że powstały w różniących się charakterem i rangą agendach III Rzeszy, że przemawiają innym językiem – to zaskakuje zbieżność używanych argumentów i ostatecznych wniosków. Postać przebiegłej, wojowniczej, nieobliczalnej, a przy tym tak bardzo pociągającej „Maruszki” intrygowała, onieśmiała, a nawet przerażała niemieckich najeźdźców.

Interesującym zabiegiem mogłaby być próba opisanie obu przedstawionych poniżej tekstów na szerszym tle zakorzenionych w świadomości Niemców stereotypów związanych z obrazem Polski i Polaków. Ze względu na przyczynkowski tylko charakter tego wstępu kwestie żywotności stereotypów, zwłaszcza w pretendującym do pewnego obiektywizmu dokumencie SD Reichsführera SS, wypada pozostawić refleksji czytelników. Pogłębione rozważania na temat obrazu Polki w literaturze i propagandzie niemieckiej można znaleźć w publikacjach nie tylko Tomasza Szaroty, ale przede wszystkim Huberta

¹¹ Być może wynikało to z wprowadzonego już w 1939 r. przez Ministerstwo Propagandy Rzeszy zakazu pisania o polskim bohaterstwie, odwadze czy męczeństwie (zob. E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2007, s. 249–288).

Orłowskiego. Szarota przedstawia m.in. wpływ wydarzeń politycznych na zmianę wizerunku Polski i Polaków w niemieckiej prasie i praktyce społeczno-politycznej w latach 1914–1944. Poświęca przy tym nieco uwagi obrazowi polskiej kobiety: od tkwiącego w świadomości Niemców stereotypu „pięknej Polki” i dziewiętnastowiecznej personifikacji Polski jako pięknej, cierpiącej kobiety do budzącej pogardę przedstawicielki „rasy niższej”¹². Orłowski opisuje genezę, ewolucję i „długie trwanie” (aż do czasów współczesnych) różnych stereotypów dotyczących Polaków w świadomości Niemców. W kontekście prezentowanych niżej tekstów interesujące są zwłaszcza rozważania na temat przeobrażeń „motywu pięknej Polki”: „Podziwiana »piękna« Polka zmieniła się w niebezpiecznego demona, zagrażającego męskiej części narodu niemieckiego. To ona niestrudzenie roznieca polski patriotyzm i jest matką każdej rewolty”¹³. Przywoływane zaś przez Orłowskiego cytaty z dziewiętnastowiecznych niemieckich leksykonów mogą pośrednio wskazać na źródło, z którego czerpał autor dokumentu SD Reichsführera SS, gdy pisał o sprzecznościach w naturze Polki, jej teatralności, „robieniu się na pokaz”, silnym erotyzmie skrywanym pod maską niewinności, brudzie i niechlujstwie, ale też urodzie, otwartym rozumie, patriotyzmie¹⁴.

Warto też zwrócić uwagę na przebijające się w treści obu tekstów, szczególnie dokumentu, świeżo wypracowane przez propagandę III Rzeszy motywy i hasła, mające stworzyć w świadomości Niemców taki wizerunek Polski i Polaków, który zapewniłby akceptację brutalnej polityki okupacyjnej. Sklasyfikował je i obszernie omówił Eugeniusz Cezary Król, wyodrębniając m.in. następujące elementy: winę Polski za rozpoczęcie konfliktu zbrojnego, powrót Niemiec na prastare germańskie tereny, podstępne („niegodne”) prowadzenie walki i bestialskie postępowanie Polaków wobec niemieckich cywilów i jeńców, „nierozsądne”, szaleńcze czyny polskich żołnierzy i cywilnych „bandytów” (tu motyw dziewczyny z karabinem „na czele bandy okrutnych morderców”), „krwawa niedziela w Bydgoszczy” i „58 tysięcy zamordowanych volksdeutschów”, wreszcie – odczłowieczenie Polaków, jako brudnych, leniwych, pozbawionych kultury „podludzi”, których należy traktować jak robactwo¹⁵.

Do stereotypów odwołuje się też wspomniana już Maren Röger, pisząc o obrazie polskiej kobiety, jaki nosili w sobie wkraczający w 1939 r. do Polski Niemcy. Zauważa ona, że mimo ostrej antypolskiej indoktrynacji, której byli poddawani przed wybuchem wojny, utrwalony przez literaturę stereotyp „pięknej Polki” zapadł głęboko w świadomość. Świadczyła o tym treść urzędowych dokumentów, artykułów prasowych czy prywatnej korespondencji. Ważny, ciągle niedostatecznie zbadany i opisany obszar badawczy istnieje na przecięciu założeń ideologii nazistowskiej, okupacyjnego systemu prawnego

¹² T. Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996, s. 110–123, 185–223.

¹³ H. Orłowski, „*Polnische Wirthschaft*”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998, s. 184; cytata za: M. Szyrocki, *Das Bild des Polen in der deutsche Literatur und das Bild des Deutschen in der Literatur der VR Polen*, Düsseldorf 1975, s. 5.

¹⁴ H. Orłowski, „*Polnische Wirthschaft*”..., s. 186–194. „Polka – pikantna, urocza, kokieteryjna [...] na twarzy więcej pudru niż trzeba [...] jedna z najurodziwszych cudzoziemek [...] dobrze wychowana i pełna wdzięku. Fasada jest jej najważniejszym celem – fasada zachwycająca, na której łopocze flaga Polski. Przemiała patriotka, świadoma tego, że jest jej do twarzy w żalobie” (*ibidem*, s. 191).

¹⁵ E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu*..., s. 249–288; zob. też: T. Szarota, *Niemcy i Polacy*..., s. 188–199, 215, 217; H. Orłowski, „*Polnische Wirthschaft*”..., s. 277–282.

i praktyki władz okupacyjnych z rzeczywistością życia codziennego i doświadczeniami poszczególnych osób. Zdaniem Röger, bliskie kontakty między niemieckimi mężczyznami i polskimi kobietami nie należały do rzadkości, zwłaszcza na początku okupacji, a zdarzały się przez cały czas jej trwania, mimo presji spowodowanej zakazami władz, wyrokami sądów niemieckich, a także ostracyzmem ze strony polskiego społeczeństwa i kierowniczych czynników polskiej konspiracji¹⁶.

Z konieczności bardzo lakoniczny charakter wstępu pozwala jedynie na zasygnalizowanie ciągle niedostatecznego wykorzystania źródeł historycznych w badaniach nad sytuacją polskiej kobiety w warunkach wojny i okupacji. W kontekście niżej publikowanych tekstów istotne wydaje się odwołanie do wydanego w 1949 r. przez Instytut Zachodni w Poznaniu IV tomu z serii „Documenta Occupationis”. Znalazł się w nim, przytoczony niemal w całości, obszerny raport SS-Sturmbannführera dr. Herberta Stricknera, kierownika urzędu Niemieckiej Listy Narodowościowej (NLN) w Poznaniu i jednocześnie referenta spraw narodowościowych w SD Leitabschnitt Posen. W raporcie tym znajduje się m.in. fragment dotyczący postawy części polskich kobiet w odniesieniu do NLN¹⁷. Bardziej interesujące jednak, choć niepozabawione propagandowego zabarwienia, wydają się zamieszczone w tej samej publikacji wystąpienia namiestnika Kraju Warty Greisera oraz kierownika Okręgowego Urzędu ds. Polityki Narodowościowej (Gauamt für Volkstumsfragen) SS-Strumbannführera Heinza Höppnera (20 marca 1943 r.), w których postawa polskiej kobiety została przedstawiona jako „problem szczególny”¹⁸.

Zaledwie zasygnalizowane w niniejszym wstępie zagadnienia ukazują jednak, jak sądzę, że prace nad całościowym ujęciem sytuacji i postawy polskiej kobiety w latach wojny i okupacji 1939–1945 właściwie dopiero się zaczynają. Obszar badawczy zaś łączy nie tylko kwestie polityczne, społeczne czy szeroko pojętą historię życia codziennego. Zdaniem Orłowskiego, „orientowanie się według różnicy płci jako podstawowej zasady strukturalnej społeczeństw może doprowadzić do znaczącej innowacji w badaniach nad »piękną Polką«”¹⁹.

¹⁶ M. Röger, *Sexual contact between German Occupiers...*, s. 137–145; zob. też: *eadem*, *(Nie)codziennosc podczas niemieckiej okupacji...*, s. 76. Osobnym zagadnieniem jest podejmowana przez tę autorkę kwestia prostytucji w Polsce, ukazana w kontekście terroru okupacyjnego. Interesujące są przykłady rozmiłania się praktyki życia codziennego w aspekcie relacji intymnych między okupantami a okupowanymi z obowiązującą ideologią rasistowską, zarządzeniami władz niemieckich i orzeczeniami sądów (*ibidem*, s. 83–89). Por. M. Roth, *Herrenmensch. Die deutschen Kreishauptleute im besetzten Polen – Karrierewege, Herrschaftspraxis und Nachgeschichte*, Göttingen 2009, s. 28–30, 32–39; M.J. Flaschka, „Race, Rape and Gender...”, *passim*.

¹⁷ K.M. Pospieszalski, *Niemiecka Lista Narodowa w „Kraju Warty”*. Wybór dokumentów, Poznań 1949, s. 112–113. Por. też H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”..., s. 293–294. Opinie Stricknera przywołuje również Maren Röger, opierając się jednak nie na oryginalnym dokumencie, ale na złożonych przez niego po wojnie zeznaniach (M. Röger, *Sexual contact between German Occupiers...*, s. 153).

¹⁸ K.M. Pospieszalski, *Niemiecka Lista Narodowa...*, s. 246, 283–285. Zob. H. Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”..., s. 294–295. Orłowski oba przemówienia przypisuje niesłusznie Greiserowi.

¹⁹ *Ibidem*, s. 184.

1941 sierpień 21 – artykuł *Czy znasz Maruszkę?*, „*Sonntagsblatt im Wartheland*” 1941, nr 5¹

Możliwe, że nie wiesz, kim jest Maruszka. Ma ona tysiące różnych imion i tysiące twarzy, a jest przecież ciągle tą samą Maruszką, jest Polką.

Widujesz ją w mieście za sklepową ladą, na korytarzach i w przedsiionkach hoteli, w tysiącach niemieckich gospodarstwach, dość często także napotykasz ją w restauracjach. Stoi przy wjeździe do koszar, siedzi obok ciebie w przedziale pociągu lub w autobusie.

Ponieważ w Kraju Warty Maruszkę można spotkać wszędzie.

Oczywiście najpierw trzeba się nauczyć właściwie ją rozpoznawać, ponieważ Maruszka jest sprytna i jest kobietą.

Musisz spoglądać niemieckimi oczyma, jeśli chcesz ją przejrzeć na wylot. Dlatego, mój niemiecki kolego, chcę ci założyć właściwe okulary, dzięki którym w przyszłości lepiej rozpoznasz Maruszkę.

Chodź ze mną do jednej z polskich oberży na wsi. Tam w izbie z jednej strony siedzą Polacy, a z drugiej – Niemcy. Ty jednak, niczego się nie domyślając, ponieważ w części gościnnej przeznaczonej dla Niemców było pusto, usiadłeś tam, gdzie Polacy, bo tam jest Maruszka, córka oberżysty albo szynkareczka.

Stawia przed tobą piwo i śmieje się przyjaźnie do ciebie. I dobrze się ubrała, również dla ciebie. Tylko ty tego nie wiesz.

Dlatego także ona przyjaźnie się do ciebie uśmiecha, gra z tobą w bilard i żartuje. A ponieważ ty nie rozpoznałeś właściwie, kim ona jest, to nawet z nią pijesz i śmiejesz się, i flirtujesz, i nic sobie przy tym nie myślisz. Uważasz, że to niewinne, ponieważ Maruszki lubią robić za niewiniątka.

I przyprowadzasz innych do knajpy, nawet ich namawiasz, ponieważ Maruszka spogląda na ciebie pożądliwie. A ty stawiasz kolejkę i tak się to toczy wieczorem i w nocy. Ciągłe jeszcze tu siedzisz, nawet gdy jest już tak późno, że zamykają polskie knajpy.

A Maruszka się śmieje; śmieje się z ciebie i z innych. Bo gdy przyjdzie policja, powie, że nie mogła zamknąć gospody, ponieważ Niemcy siedzą jeszcze w sali gościnnej.

Ponieważ taka właśnie jest Maruszka, jest Polką, która się cieszy, gdy Niemcy nie przestrzegają niemieckiego porządku, kiedy dochodzi między nimi do kłótni i ostrej wymiany zdań.

A gdy inni, którzy z tobą siedzą, dostrzegają, co tu jest grane, zaczynają domagać się od Maruszki wyjaśnień. Ale przecież ty się z nią śmiałeś i żartowałeś. To czy teraz wstaniesz i wyjdiesz, czy raczej uznasz, że jesteś rycerzem, który musi wystąpić w obronie szlachetnej kobiety?

Biedny głupcze, gdy ty tak sobie myślisz, Maruszka skrycie się z ciebie śmieje, a jutro wieczorem z kim innym poprowadzi tę samą grę.

¹ Treść tego artykułu była komentowana w polskiej prasie konspiracyjnej wydawanej przez Wielkopolan w Warszawie (zob. „Informacje z Ziemi Zachodnich Rzeczypospolitej. Be-zet” 1942, nr 1).

Przecież Maruszka jest Polką.

Maruszka pracuje w twoim gospodarstwie; doi w oborze krowy, a w domu przebywa obok twojej żony i wśród twoich dzieci. Nawet jada przy twoim stole. I niemal zaczynasz uważać ją za jedną ze swoich. Czasem słyszy rzeczy, które są przeznaczone tylko dla niemieckich uszu, a w niedzielę będzie o tym opowiadała u swoich w domu.

Lecz twojemu synowi, który jest już zdolnym rolnikiem, robi się trochę cieplej pod serdakiem, gdy oczy Maruszki go szukają; gdy się z nim potajemnie schodzi, gdy w gorące lato w koszuli i spódnicy kładzie widłami siano na furę.

Gospodarzu, miej się na baczności! Szkoda twojego syna dla takich gierek. Z tego może stać się jeszcze coś gorszego, a małych polskich bękartów nie potrzebujesz w swoim niemieckim gospodarstwie. Uważaj, żebyś pozostał panem na swoim gospodarstwie, żeby twoi polscy pracownicy nie szeptali między sobą i nie śmiali się z twojego chłopaka, który ugania się za Maruszką.

Pilnuj, aby Polacy w tobie zawsze widzieli niemieckiego pana i w twoim synu także. To poważanie można całkiem łatwo utracić, jeśli ustępuje się w drobiazgach, kiedy w drobnych sprawach codziennego życia nie zachowuje się wyraźnego dystansu.

A czy ta sama gra nie toczy się również w mieście?

Oczywiście, może to być pilna, starsza polska służąca, dojrzała dziewczyna, a jednak i ona jest Maruszką. Wynosi z twojego mieszkania niektóre pokątne plotki do innej Maruszki, która wypapla to swojej pani. I cieszą się po cichu obie Maruszki, gdy z głupiej plotki zrobi się zwada między niemieckimi kobietami.

A oto fabryka! Tu również pracują Polki. One cię nie obchodzą; mogą konsumować swoje śniadanie w czasie przerwy, gdzie tylko będą chciały; ty do tego towarzystwa nie należysz! Nie staraj się z nimi zapoznać, nie masz z nimi nic do czynienia, ponieważ ty jesteś Niemcem, a one są Maruszkami. One często nie będą tego w stanie pojąć rozumem, ale zawsze będą to odczuwać i nosić w sercu.

Czy nie dość często widzisz Maruszkę w towarzystwie niemieckich żołnierzy? Ona chce wiedzieć, co się dzieje na wojnie. A Maruszki są sprytnie, wiedzą, komu dalej powtórzyć zasłyszane wiadomości. Ponieważ wszystkie Maruszki są zawsze przede wszystkim Polkami, gdy rozmawiają z niemieckimi żołnierzami.

Dlatego powtarzam jeszcze raz z całą powagą: polscy mężczyźni wiedzą dokładnie, co się stanie, jeśli spróbują nam się przeciwstawić i podejmą podstępne tajne działania. Dlatego trzymają się z tyłu, a wysyłają przeciwko nam pozornie nieszkodliwe Maruszki, kobiety! To właśnie powinieneś wiedzieć, będąc tutaj, w Kraju Warty, gdzie stoisz na wysuniętej placówce – jako strażnik naszej niemieckiej ziemi.

Strzeż się wroga; on nie podejździe otwarcie z lśniącą bronią, z karabinem w dłoni. Przyjdzie w haleczce i w cienkich pończoszkach, przyjdzie z szerokim rozbrajającym uśmiechem i słodziutką buzią. Strzeż się!

Taka Maruszka ma może mało rozumu i niewiele myśli. Czasami sama nie wie, że walczy dla Polski, gdy się do ciebie przymila. Ale Maruszka jest kobietą i jest Polką. Ze względu na swoje uczucia zawsze będzie przeciw tobie.

A gdy tylko jakieś ciemne, podejrzane typy wyczują, że jakaś Maruszka jest na dobrym tropie, wtedy pokierują nią mądrze, kryjąc się za jej pragnieniami i czynami, żeby szkodzić Niemcom.

Aleksandra Pietrowicz

Czy nie wiesz, czy tak szybko zapomniałeś, że w straszliwych miesiącach 1939 roku wiele Maruszek chwyciło za karabin, by strzelać do Niemców?

W Maruszkach, w polskich kobietach, nienawiść do wszystkiego, co niemieckie, o wiele szybciej niż w mężczyznach przechodzi w płomienny gniew i żądzę mordy.

Myśl o tym zawsze!

Teraz już chyba wiesz, jak ona wygląda, ta Maruszka; teraz poznałeś ją lepiej!

Nigdy nie zapominaj tych słów:

Każda polska dziewczyna jest Maruszką, a Maruszka walczy dla Polski.

Źródło: czasopismo „Sonntagsblatt im Wartheland” 1941, nr 5, tłum. dr Aleksandra Kuligowska

Nr 2

1944 sierpień 17, Templin/Uckermark – Raport na temat postawy kobiety polskiej w walce narodowościowej, skierowany przez Urząd Komisarza Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny – Główny Urząd Kolonizacyjny dla Niemców Etnicznych do Okręgowego Kierownika Związku Narodowego do spraw Niemczyzny za Granicą [Gauverbandsleiter VDA (Volksbund für das Deutschtum im Ausland)] i do wiadomości SS-Obersturmbannführera Brücknera

^aW załączeniu przesyłamy do Pańskiej wyłącznej wiadomości raport na temat postawy kobiety polskiej w walce narodowościowej, przygotowany przez Służbę Bezpieczeństwa Reichsführera SS.

Raport ukazuje znacznie większe zaangażowanie kobiety polskiej w wychowanie dzieci w duchu narodowym, niż ma to miejsce w przypadku kobiety niemieckiej. Opierając się na przykładach o charakterze historycznym, można ponadto określić, jak obecnie polska kobieta będzie pojmować swoje narodowe zadania.

Poza tym przekazujemy w załączeniu wyniki spisu obrazującego wzrost liczby obcokrajowców, przeprowadzonego w dniu 15 lutego 1944 r. przez generalnego pełnomocnika do spraw akcji zatrudnienia.

Zwracamy uwagę na fakt, że materiał ten przeznaczony jest wyłącznie do użytku służbowego i tym samym powinien być przechowywany pod zamknięciem.

Dlatego też każda publikacja, jak również przekazanie jego treści urzędowi lub osobom niegwarantującym zachowania tajemnicy są zabronione.

Z polecenia:

(Lorenz)^b

SS-Untersturmführer (F)

°Polska kobieta w walce narodowościowej

Często mówi się o pięknej Polce i o zagrożeniu, które stwarza dla naszego niemieckiego narodu przez swoje zaangażowanie polityczne. Podaje się jako przykład hrabinę [Marię] Walewską, która stała się politycznym narzędziem dla ludzi swojego stanu i chciała nakłonić Napoleona do utworzenia państwa polskiego. Wspomina się księżniczkę Elizę Radziwiłłównę, której małżeństwo z ówczesnym księciem pruskim, późniejszym cesarzem Wilhelmem I, nie doszło do skutku z powodu nierówności stanu. Nazwiska takich kobiet, jak hrabina Emilia Plater, Emilia Szczaniecka [wł. Szczaniecka], uczestniczek powstań 1831, 1848 i 1863 r., są przywoływane jako przykład bohaterskiego

^a Powyżej adnotacje: Do rąk własnych! Ścisłe poufne!

^b Powyżej podpis odręczny, nieczytelny.

^c Powyżej adnotacja: Poufne! Tylko do użytku służbowego!

zaangażowania Polek w sprawy narodowe. **Do połowy XIX wieku znane są przede wszystkim Polki z kręgów szlacheckich, co wynika z istniejącej wówczas struktury socjologicznej [sic!] narodowości polskiej.** Jednak w wieku XIX dzięki działaniom administracji niemieckiej w narodzie polskim pojawiła się klasa średnia, która przejęła przywództwo w walce narodowej. Obok polskiej szlachcianki pojawia się nieznaną Polka, która jest świadomą bojowniczką o sprawę narodową i w codziennej konfrontacji jest przez to często o wiele niebezpieczniejsza niż hrabiowskie wzory [osobowe] z początków wieku XIX.

Niemiec, pracujący dzisiaj na terenach wschodnich, musi wyciągać wnioski z przeszłości. Musi wiedzieć, w jaki sposób Polka uczestniczyła w walce narodowościowej, i musi też wziąć pod uwagę, że nie pozostanie ona bierna w obecnych zmaganiach między obydwojma narodami. Musi przy tym uświadomić sobie, że zetknie się z nieco innym typem Polki niż Niemiec żyjący w Polsce przed rokiem 1939. Wskutek działań wojennych polska kobieta jest znacznie bardziej niż poprzednio zaangażowana zawodowo. Jest mniej widoczna w przestrzeni publicznej. Swej zdolności do maskowania się używa często do tego, by nie rzucić się na ulicy w oczy. By uzyskać zewnętrzne podobieństwo do kobiety niemieckiej, przyjmuje charakterystyczne dla Niemek cechy wyglądu. Ułatwia jej to niestety okoliczność, że kobieta niemiecka przyswoiła sobie niektóre szczegóły wyglądu, uchodzące kiedyś w Polsce za typowo polskie.

Na wstępie konieczne jest zarysowanie psychologii Polki, co pozwoli zrozumieć jej zachowanie w walce narodowościowej. W kontekście rasowym narodowość polska wykazuje szerokie podłoże wschodniobałtycko-laponoidalne (ostische Rasse) z istotnym udziałem cech typu śródziemnomorskiego (westische Rasse). Domieszki nordycko-falckie lub dynarskie obecne są tylko w niewielkim stopniu.

Polscy badacze zajmujący się problematyką rasową ([Jan] Czekanowski i inni) starali się zafałszować ten obraz, twierdząc, że naród polski jest dużo bardziej nordycki niż naród niemiecki, ponieważ cechuje się większym odsetkiem osobników z włosami blond i niebieskimi oczami. Pominąwszy fakt, że wniosek ten jest błędny, ponieważ właśnie rasa wschodniobałtycka cechuje się jeszcze mniejszą obecnością barwnika niż rasa nordycka, to twierdzenie to łatwo obalić, także biorąc pod uwagę kompleksowy charakter narodowy.

Śródziemnomorski komponent rasowy wywiera, oprócz cech wschodniobałtyckich, decydujący wpływ na charakter Polki. Na zewnątrz prezentuje się ona jako typ aktorski, który chętnie odgrywa jakąś rolę wobec otoczenia. Naturalny wdzięk, biegłość aktorska, uprzejmość poparta uśmiechem są jej cechami charakterystycznymi i ułatwiają jej zręczne postępowanie. Trudno jest stwierdzić, z jakiej warstwy społecznej pochodzi dana kobieta. Robotnica czy rzemieślniczka potrafi często z łatwością naśladować damę z towarzystwa. To wszystko to tylko wizerunek, pragnienie „pokazania się”, niewątpliwie jednak powody tego wypływają z namiętnego, pełnego uczuć serca. Wszakże nie pozwala to łatwo sprostać niemieckiemu wymogowi „bardziej być, niż robić wrażenie”. Tymczasem Polka pod pełną blasku fasadą ukrywa swoje rzeczywiste „ja”.

Aby wnikać głębiej w istotę Polki, trzeba być świadomym tego, że w duszy wschodniobałtyckiej tkwią najbardziej sprzeczne cechy. Głupocie i niewielkiej roztropności towarzyszą skłonność do rozdrażnienia, nadpobudliwość, urażliwość. Takie cechy jak

chytra podstępność i przyjazna dobroduszość, przebiegłość, niewierność i głębokie przywiązanie są tu ze sobą ściśle powiązane.

Polka nie działa więc rozsądnie, lecz raczej instynktownie. Przypomina oswojonego drapieżnika, którego ruchy są piękne i naturalne, a sposób działania odpowiada normom wewnętrznym, nie jest natomiast określony przez jakieś zasady. Nie ma więc Polka zahamowań i nie wie, co to zakłopotanie. Unosi ją silne poczucie własnej wartości, wzmacniane szacunkiem okazywanym jej przez mężczyzn. Obce są jej takie cechy, jak niezaradność i niezgrabność. Z naszej perspektywy nie można jej zrozumieć, gdyż za bardzo kieruje się uczuciami, nie jest to jednakże słabość. Polka jest namiętna, żarliwa, nieopanowana, często nawet patetyczna, a jednak niewylewna. W aspekcie seksualnym jawi się w takim samym stopniu jako istota z natury pozbawiona wstydu, jak i potrafiąca z drugiej strony zachowywać się bardzo cnotliwie, jeśli odpowiada to jej chwilowym zachciankom.

Jej **wygląd zewnętrzny** odpowiada istotnym cechom jej natury. Ubiór Polki jest raczej elegancki niż dystyngowany. Także w sprawach domowych jest ona mniej lub bardziej nastawiona na „pokazanie się”. Niemiecka kultura mieszkania, stanowiąca podstawę wygody niemieckich domostw, była jej od zawsze obca. Niemcy, którzy wprowadzili się do mieszkań Polaków, ujrzeli obraz „braku kultury” domostw polskich¹. Polka w zasadzie nie miała czasu, by zadbać o swoje gospodarstwo domowe. Dawniej spędzała dużą część czasu, zarówno przed południem, jak i po południu, w kawiarniach. Prawdopodobnie psychologiczne tło tej cechy stanowi jej pragnienie „pokazania się”. Na wsi dużo czasu zabierały jej częste wizyty w kościele i życie towarzyskie.

Nawet w stosunku do swoich dzieci Polka uprawia kult „robienia na pokaz”. Nie zawsze w parze z tą zewnętrzną ekspresją idzie pielęgnacja niemowląt. Szczególnie na wsi dzieci dorastają w trudnych do opisanego warunkach higienicznych.

Mówiąc o Polce, należy odróżnić tę, która wychowała się na byłych terenach niemieckich, a więc w obszarze kultury zachodniej, od tej pochodzącej ze wschodniej Polski. Starsza generacja tych pierwszych dorastała w szkołach niemieckich i w swoim stylu życia przejęła wiele od niemieckiego otoczenia. Społeczeństwo polskie zawsze tę różnicę wyczuwało, w przeciwnym razie niemożliwe byłoby powstanie tak wielkich niesnasek między Polakami z tzw. Kongresówki i Galicji a Polakami zamieszkałymi na terenach zachodnich.

W codziennym współżyciu z Niemcami Polka może być pracowita i bardzo oddana. Jak już napisano powyżej, potrafi jednak jednocześnie – i to jest dla nas niezrozumiałe w polskiej naturze – podejmować działania, które stoją w całkowitej sprzeczności z naszymi zasadami obyczajowymi. Rok 1939 ukazał właściwie otchłań polskiej kobiecej duszy.

O wyniku każdej walki narodowościowej decyduje koniec końców liczba kołysek, które ten czy inny naród jest w stanie zapełnić. **Stosunek kobiety do dziecka** stanowi więc decydujący czynnik w konflikcie między dwoma narodami.

¹ Przedstawianie Polaków jako podludzi, niepotrafiących tworzyć wyższych wartości, nie mówiąc już o dbałości o w miarę cywilizowane warunki bytowania, było często spotykane w propagandzie niemieckiej. Minister propagandy Rzeszy Joseph Goebbels w czasie objazdu samochodem ziem polskich miał się wyrazić, że „polskie mieszkania przypominają pieczary jaskiniowców”. Więcej na ten temat zob.: E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu...*, *passim*.

Natychmiast po porażce Polacy stwierdzili, że Polska przegraną wojnę wygra dzięki swoim kołyskom. Należy przy tym stwierdzić, że w porównaniu z Rzeszą Polska miała wyższy przyrost naturalny, chociaż przed rokiem 1939 wskaźnik urodzeń wśród Polaków spadał. Podobnie jak w Rzeszy, wielodzietność spotykamy wśród ludności wiejskiej względnie w rodzinach robotniczych. Awans społeczny skutkował także w Polsce spadkiem liczby narodzin. Wysoki wskaźnik urodzeń można częściowo tłumaczyć również wpływami Kościoła, któremu Polacy ulegają jako naród zagorzale katolicki. Kościół zabrania przeprowadzania aborcji oraz stosowania środków antykoncepcyjnych. Prosta polska kobieta, która w swoim prymitywizmie ściśle przestrzega zasad Kościoła katolickiego, donosi każdą ciążę, którą „Pan Bóg dał”.

Przed rokiem 1939 Polka nie brała pod uwagę względów narodowościowych, decydując się na liczne potomstwo. Jednakże obecnie jest do tego namawiana przede wszystkim przez księży, którzy przez konfesjonał i otaczający ich nimb wywierają niewyobrażalny wpływ na polską katoliczkę.

Okazuje się przy tym, że **rozwój polskiego życia narodowościowego od roku 1815 do wybuchu [pierwszej] wojny światowej odbywał się niemal całkowicie pod kierunkiem świadomego narodowo duchowieństwa polskiego**. Tym samym duchowieństwo zdobyło prymat we wszystkich kwestiach narodowościowych. W zależności od stopnia, w jakim wstrząśnięta walką narodowościową polska kobieta z klasy średniej angażuje się w obecną wojnę, ulega ona jeszcze silniejszemu niż przedtem wpływowi księży.

Dla **podziemnej działalności polskiej kobiety w XIX wieku** decydujące były dwa obszary walki narodowościowej. Jednym z nich była walka narodu polskiego o język, a drugim walka o ziemię. **Walka o ziemię** zaostriżyła się po rozpoczęciu działalności pruskiej Komisji Kolonizacyjnej. Udział Polek w tej walce opisuje polski historyk [Stanisław] Karwowski w swojej *Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego*.

„Patriotyzm pań polskich”

„W tym czasie, kiedy uchwalono w Berlinie miliony na wykupienie [ziemi] Polaków, zebrały się 22 września 1886 w mieszkaniu Leonardowej hr. Kwileckiej w Poznaniu Emilia Szaniecka, Bibianna Moraczewska, Maria hr. Kwilecka, Wanda z Kwileckich Niegolewska, Helena Jakowicka, Maria Szaniecka, Maria Wilczyńska, siostry Skórzewskie i inne panie na naradę, w jaki sposób mogłyby Polki przyczynić się do zachowania ziemi w ręku polskim. Wynikiem obrad było postanowienie, aby wezwać rodaczki do ograniczenia się w wydatkach, a za zaoszczędzone pieniądze kupować akcje Banku Ziemińskiego. Jakoż zebrano na ten cel 35 000 m[arek]².”

Do **walki o język** wzywało przede wszystkim duchowieństwo. W roku 1900 odbył się zjazd polskich katolików w Gnieźnie, podczas którego polskim kobietom uświadomiono ich zadania.

„Od czasu, gdy szkoła przestała być miejscem przygotowującym do posługiwania się naszym językiem ojczystym, obowiązek jego zachowania i pielęgnacji spoczywa

² Tekst oryginalny – cyt. za: S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 2: 1852–1863, Poznań 1919, s. 445.

na polskim domu rodzinnym. Polski dom jest ostatnią, ale niepokonaną twierdzą i miejscem przechowywania naszych skarbów, naszych narodowych ideałów. W polskim domu, pod okiem matki, Polki, kapłanki strzegącej świętego ognia, mogą być zachowane i uchronione polskie zwyczaje i obyczaje, nasza staropolska tradycja, nasz narodowy zapał³.

Z okazji setnej rocznicy insurekcji kościuszkowskiej Polki postanowiły przekazać książki polskim dzieciom z ubogich rodzin. Stwierdziły, że młodzieży ze szkół powszechnych grozi zaniedbanie języka ojczystego. Aby wyrwać je spod germanizacyjnego wpływu szkoły pruskiej, utworzyły **Towarzystwo „Warta”**⁴, które odtąd stanowiło **tajną polską szkołę**. Była ona doskonale zorganizowana i aż do zdobycia niepodległości nauczała tysiące polskich dzieci.

O tym, jak wielkopolskie kobiety wykonywały tę pracę, świadczy *Pamiętnik*⁵ z odbytego w 1913 r. zjazdu, na którym spotkały się przedstawicielki polskich organizacji kobiecych z zaborów austriackiego, rosyjskiego i pruskiego. Ksiądz [Adam Stefan] Sapięha, ówczesny biskup Krakowa, wskazał w swoim przemówieniu, że celem tego zgromadzenia jest umocnienie w społeczeństwie polskim zasad religijnych i narodowych oraz że na zebranych tam polskich kobietach spoczywa odpowiedzialność za obronę narodowej i moralnej twierdzy, którą stanowią polskie domy, i że nigdy nie powinny odżegnywać się one od wiary ojców. W wygłoszonych referatach czołowe przedstawicielki kobiet z poszczególnych zaborów informowały o swojej pracy. Podnoszono, że głównym przesłaniem wszelkich działań podejmowanych przez kobiety w zaborze pruskim jest zachowanie języka ojczystego wśród młodego pokolenia. Tylko w ten sposób będzie możliwe wychowanie młodzieży zgodne z polskim interesem narodowym. Polskie kobiety stwierdziły przy tej okazji, że wychowywanie dzieci w duchu polskości nie może rozpoczynać się dopiero wówczas, gdy te zostaną już przez szkołę narażone na wpływy germanizacyjne. Od najmłodszych lat należy więc wyjaśniać dzieciom, na czym polega istota polskości. Najlepszym środkiem do osiągnięcia tego celu są **przedszkola**. W ten sposób polskie kobiety, otwierając przedszkola, podjęły walkę o duszę polskiego dziecka. Chodziło o uchronienie polskich dzieci od nauki niemieckich gier i piosenek, a przede wszystkim – modlitw w języku niemieckim.

Poza kwestią wychowania polskich dzieci podczas tego zjazdu mówiono też o konieczności przygotowania kobiet polskich wywodzących się z klasy robotniczej bądź chłopskiej do uczestnictwa w działaniach narodowościowych. W miastach utworzono **organizacje zawodowe**, prawie wyłącznie pod kierownictwem polskich duchownych. Zadania na wsi wzięło na siebie Towarzystwo Ziemianek⁶. Celem tego stowarzyszenia, przyjętym w chwili powołania w 1911 r., było utworzenie organizacji polskich chłopek

³ W dokumencie nie podano źródła cytatu. Tłumaczenie na podstawie tekstu niemieckiego.

⁴ Towarzystwo Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się i Opieki nad Dziećmi „Warta” zostało utworzone w Poznaniu w 1894 r. (zob. M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu*, Poznań 1982, s. 304, 490).

⁵ *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich odbytego w dniach 11 i 12 maja 1913*, Kraków 1913.

⁶ Chodzi przypuszczalnie o Towarzystwo Ziemianek Wielkopolskich, którego początki sięgają roku 1910. Działające na terenie zaboru rosyjskiego Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek powstało w 1895 r.

i robotnic rolnych, mającej pracować nad podniesieniem poziomu socjalnego i gospodarczego członkiń, przy jednoczesnym kształtowaniu ich w polskim duchu narodowym. Oto kilka punktów z programu opracowanego przez księdza Lisieckiego⁷: edukacja w zakresie higieny, pielęgnacja i odżywianie najmłodszych dzieci w celu zwalczania śmiertelności wśród dzieci, nauczanie języka polskiego, wspieranie chłopek i robotnic przez udzielanie im porad dotyczących gotowania, szycia, hodowli drobiu, pracy w ogrodzie i obejściu. Spodziewano się, że dzięki takiej pomocy i stwarzaniu korzystnych warunków dla rodzin chłopskich i robotniczych oraz dzięki wprowadzeniu pracy nakładczej w domu uda się zatrzymać odpływ ludności na Zachód i za granicę.

Należy tu też pokrótce scharakteryzować **polską kobietę mieszkającą za granicą**. Polacy żyjący za granicą byli zrzeszeni w Światowym Związku Polaków z Zagranicy⁸. Ponadto istniała organizacja o nazwie Stowarzyszenie Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie. W roku 1932 w polskim radio odczytano artykuł pod tytułem *Kobieta polska za granicą*, opublikowany przez sekretarkę tego stowarzyszenia – Annę Skoczyńską. Przedstawiono w nim zadania, które ma do spełnienia Polka mieszkająca za granicą jako kobieta, matka, siostra zakonna i działaczka społeczna. Odwołano się do doświadczenia, które pokazało, że polski emigrant w obcym otoczeniu bardzo szybko zatracił poczucie narodowe i religiję, jeśli pozostał zdany sam na siebie. Zupełnie inaczej toczyło się jednak życie emigranta, któremu towarzyszyła kobieta, Polka. Historia polskiej emigracji pokazuje, że wszędzie zachowanie polskości należy zawdzięczać pionierskiej pracy polskiej kobiety. Silnie związana z tradycjami ojczyzny, przyczyniła się ona do zachowania w sercu mężczyzny tego najdroższego skarbu. Polska matka za granicą winna się troszczyć o to, by jej dzieci uczyły się języka polskiego i by były wychowywane w wierze ojców. Polska zakonnica ma szczególną możliwość podejmowania pracy społecznej i narodowej, gdyż nierzadko w jej rękach spoczywa szkolna edukacja młodego pokolenia Polaków.

Również w ojczyźnie zadanie **polских siostr zakonnych** polegało na podejmowaniu działań opiekuńczych. Tym samym mogły one wywierać duży wpływ także na biedniejszą część polskiego społeczeństwa. Na czele organizacji charytatywnych stali zawsze duchowni. Tym samym zakonnice stanowiły organ wykonawczy zmagających się z narodowościami, podejmowanych przez przywódców katolickiego, jednak całkowicie popierającego naród polski Kościoła.

Po czynnym udziale Polki w powstaniach narodowych wieku XIX pojawiła się ona ponownie na **niwie wojskowej** także podczas rewolucji roku 1905. [Pierwsza] wojna światowa i rozpoczęte w tym czasie zabiegi o odzyskanie niepodległości stworzyły jej szczególną okazję do publicznego orędowania za swoim narodem. Polska jest chyba jedynym krajem mającym nie tylko **Związek Obrońców Ojczyzny**, lecz także **Związek**

⁷ Ks. Arkadiusz Lisiecki (1880–1930), działacz Ligi Narodowej i Towarzystwa Czytelnicy Ludowych, w latach 1926–1930 biskup w Katowicach (zob. *Słownik biograficzny duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej (1922–2008)*, red. J. Myszor, Katowice 2009, s. 221–222).

⁸ Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol) został powołany na II Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie w 1934 r. Na temat organizacji opieki nad polskimi emigrantami zob. m.in. E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

Obrończyni Ojczyzny. Został on utworzony w 1919 r.⁹ Zjednoczyły się w nim organizacje, których członkinie działały do roku 1919 w tajnych strukturach wojskowych i politycznych, a mianowicie: w Polskiej Organizacji Wojskowej, w Związku Strzeleckim, w Związku Harcererek, w Lidze Kobiet oraz w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego.

Później dołączyły do nich organizacje kobiece działające w nowo utworzonym państwie polskim: Polski Czerwony Krzyż, Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa”, Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju.

Walkę członkiń polskich organizacji wojskowych obrazują np. wspomnienia peowiaczki, opublikowane w roku 1935 w czasopiśmie „Niepodległość”. W latach 1917–1918 polskie organizacje wojskowe zostały wyeliminowane przez „władze okupacyjne”, które przy tej okazji aresztowały kilka ich członkiń. Jedną z nich, Zofia Krakowska, wynajęła pod fałszywym nazwiskiem mieszkanie, w którym ulokowano drukarnię. Mogli w nim także zamieszkać członkowie organizacji. K[rakowska] została aresztowana w toku dochodzenia prowadzonego przez policję niemiecką w roku 1917. W przeróżny sposób próbowała uniknąć przesłuchania, które opisuje jako szczególny czyn bohaterski:

„Trzeba było więc ratować się w inny sposób. Znając obawę Niemców przed chorobami zakaźnymi, postanowiłam rozbić w lokalu Feldpolizei parę szklanych probówek z hodowlami bakterii, które, jako laborantka, miałam w domu. Zamknąwszy probówki (nawiasem mówiąc z zupełnie nieszkodliwymi hodowlami), umieściłam na nich naklejki z groźnymi napisami: »Tyfus«, »Cholera«, »Dyzenteria« itd. Udało mi się lepiej, niż myślałam: niosąc ostrożnie cały szereg probówek, weszłam na drugie piętro, a mając ręce zajęte, zastukałam nogą do dobrze mi znanego pokoju. Otworzył mi znajomy agent i usadowiłam się przy biurku, naprzeciw niego. Probówki z bakteriami ustawiłam ostrożnie na biurku. Na zapytanie agenta wyjaśniłam, że jako asystentka laboratorium szpitala dla zakaźnych spieszę się na godzinę 9 do pracy, a ponieważ nie zdążyłabym wrócić do domu po bakterie i po ubranie szpitalne, więc zabrałam je od razu ze sobą. Groźne napisy na probówkach wzbudziły nieopisany popłoch agenta; starałam się jednak niby zbagatelizować sprawę, wiedząc z góry, że to będzie bezskuteczne. »To jest zamach na Feldpolizei, pani nas wszystkich zarazi« – wołał rozpaczliwie. Przeczyłam gorąco, bagatelizując sprawę. Dziwiłam się jednak jego niezwykłej, jak na agenta policji, znajomości bakteriologii. Po burzliwej dyspacie agent oznajmił, że na dzisiaj zaniecha śledztwa i polecił stawić się nazajutrz o godz. 4 po południu, jak zwykle. Na moją prośbę wydał mi nawet pisemny dowód z oznaczeniem dnia i godziny wezwania, po czym wyszłam, odprowadzana aż do bramy. Przerażony agent sam otwierał przede mną wszystkie drzwi, abym nie dotykała klamek. Wyszędłszy na ulicę, udałam się natych-

⁹ W 1919 r. zarówno we Lwowie, jak i w Wilnie powstały organizacje pod nazwą Ochotnicza Legia Kobiet, skupiające kobiety pełniące dotąd ochotniczo pomocniczą służbę wojskową w ramach różnych organizacji. Dopiero jednak w 1922 r. powołano ogólnopolską organizację – Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Więcej na temat przygotowania kobiet do udziału w obronie kraju w okresie międzywojennym zob.: E. Zawacka, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 1992; M. Wiśniewska, *Przygotowanie obronne kobiet w Polsce w latach 1921–1939*, Toruń 2007. W 1928 r. utworzono natomiast Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, która w roku 1939 zrzeszała 33 organizacje skupiające ponad 600 tys. członków (zob. A. Niewęglowska, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928–1939)*, Warszawa 2011, s. 188–190).

miast po dalsze wiadomości o »wyspie«. Koledzy nie wierzyli mi, że pomimo wezwania udało mi się uniknąć śledztwa na dzień dzisiejszy, i winszowali mi pomysłowości”¹⁰.

Znany jest udział polskich kobiet w powstaniu w roku 1905. Członkinie polskiego związku powstańczego¹¹ chlubiły się przede wszystkim tym, że zaopatrywały powstańców w żywność i amunicję. Poniższy epizodzik ukazuje, w jaki sposób Polki z zaboru rosyjskiego dopomagały w powstaniu:

W Warszawie zaplanowano zamach na jednego z Rosjan zajmujących wysokie stanowisko. Zdobycie amunicji należało do kobiet. W tym celu wykorzystywały one wózki dziecięce, kładąc niemowlęta na warstwie naboju. Pewien polski profesor uniwersytecki, mieszkający później w Poznaniu, opowiedział swojej studentce, wywodzącej się z mniejszości niemieckiej, zapamiętane z dzieciństwa wydarzenie, które wywarło na nim ogromne wrażenie. Był to widok pewnej Polki pchającej przez Warszawę tak niebywale ciężki wózek dziecięcy, że nie mogła nim podjechać na chodnik, i widok pomagającego jej w tym rosyjskiego policjanta. Niebezpieczeństwo, na które była narażona ta kobieta, a wraz z nią cała tajna organizacja, było w tym momencie niezwykle duże. Starsze dzieci wiedziały, czym zajmują się ich matki. Były jednak tak wychowane, że potrafiły zachować milczenie. Zresztą sukces tajnych działań przez rok 1918 zapewniało zasadniczo to, że Polki potrafiły dochować tajemnicy w sprawach narodowych.

Na tym jednak nie kończył się, zrozumiwały także dla nas, ich udział w powstaniach. Polki walczyły z bronią w rękę w najokrutniejszy sposób. Stąd w prosty sposób dochodzimy do wypowiedzi polskiej arystokratki Zofii Żelskiej-Mrozowickiej, którą opublikowała gazeta „Dziennik Bydgoski” 16 maja 1939 r. w uzupełnieniu do podburzającego artykułu z 11 maja 1939: „Führer daleko, a szeregowcy polscy blisko i gałęzi po lasach nie brak!”¹² Już wtedy deklarowała ona, że także polskie kobiety będą uczestniczyć

¹⁰ Cyt. za artykułem z czasopisma „Niepodległość” 1935, t. 12, s. 95–96. Ortografia została uwspółcześniona.

¹¹ Chodzi o Organizację Spiskowo-Bojową, podlegającą Wydziałowi Spiskowo-Bojowemu Centralnego Komitetu Robotniczego PPS.

¹² W tłumaczeniu cyt. za: Z. Żelska-Mrozowicka, *Nie zaczepiać!*, „Dziennik Bydgoski”, 16 V 1939, nr 112, s. 1–2. Przedstawiona w dokumencie interpretacja przeinaczała zarówno treść, jak i wydźwięk tego artykułu. Może dziwić, że w urzędowym dokumencie instytucji wysoko postawionej w hierarchii ówczesnej władzy III Rzeszy zrezygnowano z rzeczowości i przyjęto czysto propagandową wykładnię. Dlatego warto tu przytoczyć fragmenty artykułu, który tak wzburzył niemieckiego urzędnika. Zderzenie rzeczywistej treści z jej interpretacją może też rzucić właściwe światło na propagandowe nadużycia zajmującego nas tu dokumentu. Cytowany w dokumencie artykuł jest odpowiedzią na tekst zamieszczony w piśmie „Deutsche Rundschau”, 13 maja 1939, wydawanym przez Niemców zamieszkałych w Bydgoszczy. Był on z kolei reakcją na artykuł Żelskiej-Mrozowickiej pt. *Za żadną cenę*, opublikowany w „Dzienniku Bydgoskim” z 11 maja 1939 r. Autorka pisała w nim m.in.: „Obywatele polscy narodowości niemieckiej wiedzą, że im w Polsce włos z głowy nie spadnie, póki tu jest pokój. Są zaś na tyle inteligentni, by się zorientować, że na wypadek wojny żaden wróg wewnętrzny żywy stąd nie wyjdzie. [...] gdyby przypadkowo zdarzyło się, iż wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej byłoby tu i ówdzie zwolennicy zagranicznego reżimu, to na pewno myśleliby sobie: Fuehrer daleko, a szeregowcy polscy blisko i gałęzi po lasach nie brak”. Te właśnie fragmenty tekstu wywołały ostrą reakcję „Deutsche Rundschau”, w którym stwierdzono, że wzmianka o gałęziach miała na celu wywołanie strachu wśród zamieszkałych w Polsce volksdeutschów i spowodowanie ucieczki setek tysięcy ludzi z tego terenu. Autorka odpowiada w kpiącym tonie: „strach [...] Jest to widocznie coś bardzo nieprzyjemnego, skoro jedna słaba kobieta polska może tak straszliwe rzeczy spowodować, że liczne setki tysięcy emigrantów niemieckich mają

w niszczeniu Niemców i że będą w stanie popełniać przy tym „tak straszne rzeczy”, że setki tysięcy volksdeutschów będą przed nimi uciekać ze strachu. Ta wybitna Polka nazwała miłością do ojczyzny i gotowością do walki sytuację, w której kobiety polskie, uzbrojone choćby w widelce, wspólnie z żołnierzami, starcami i dziećmi walczyłyby do ostatniego tchu, by zniszczyć „swoich wrogów”.

Szczególną uwagę należy zwrócić na Przynależenie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju. W roku 1938 komitet główny tej organizacji opublikował ulotkę, w której czytamy m.in.:

„Nie ma i nie może być ani jednej Polki, która w trudnych dla Ojczyzny chwilach, a zwłaszcza w chwili wojny, nie uczestniczyłaby w pracy na rzecz kraju, a w szczególności na rzecz jego obrony. Ostatnia wojna i poprzedzające ją walki o niepodległość zaświadczyły w wystarczający sposób o czynach polskich kobiet na rzecz Ojczyzny i ich poczuciu narodowego obowiązku. Jeśli siły kobiece nie zostały dotychczas wykorzystane w pełnym zakresie i stosownie do ich wartości, jeśli jeszcze podczas ostatniej wojny wiele kobiet bezskutecznie poszukiwało właściwego dla siebie odcinka działalności i często podejmowało zadania nieodpowiadające ich przygotowaniu, to przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w ówczesnym braku organizacji skupiających polskie kobiety. Obecnie sytuacja przedstawia się lepiej. Istnieją organizacje pracujące na tym właśnie obszarze oraz takie, które podejmując działalność w innych dziedzinach, do swojego programu włączyły przynależenie do obrony kraju. Wszystkie te organizacje zjednoczyły się w Komitecie Społecznym Przynależenia Kobiet do Obrony Kraju w celu wspólnych działań i skoordynowania sił. By organizacja ta uzyskała rzeczywiste znaczenie, musimy już dzisiaj, w czasach pokoju, wiedzieć, jakimi siłami kobiecymi dysponujemy. Dlatego też musimy wiedzieć, co każda kobieta potrafi, na ile jest dyspozycyjna i jakie może zdobyć umiejętności ważne na czas wojny. Jeśli zaś ma dom i rodzinę, to czy musi zostać ze swoimi bliskimi, by się nimi opiekować, czy też może dostosować swoje gospodarstwo domowe do wymagań i możliwości stanu wojny i czy będzie miała możliwość podjąć dodatkowo prace na rzecz kraju oprócz wykonywania swoich obowiązków domowych”¹³.

Jak już wspomniano powyżej, Polka Żelska-Mrozowicka nawoływała w swoim artykule do prześladowania volksdeutschów i bardzo pouczające jest to, jak polskie kobiety to wezwanie wypełniły. W publikacji *Polskie okrucieństwa*¹⁴, wydanej przez Główny

pod wpływem tego uczucia [...] uciekać. [...] Tu u nas znikoma garstka Niemców, a jeśli zechcą sobie odjechać, z miłą chęcią im to ułatwimy bez grożenia im gałęziami, które – stwierdzam to uroczyście – przeznaczone są wyłącznie dla szpiegów. Tych chyba »Deutsche Rundschau« nie bierze w obronę? [...] Sądźmy, że lepiej słuchać tych ptaszków, które na gałęziach okrytych wiosennymi pączkami świergola o miłości (co w tak poetycznych słowach sentymentalny autor artykułu opiewa), niż wypisywać fantazje o krwiożerczych duszach kobiet polskich. [...] To nie krwiożerczość, lecz miłość Ojczyzny i gotowość do obrony. Bronić morza, Pomorza i ujścia Wisły będą w Polsce nie tylko żołnierze, lecz kobiety, starcy i dzieci – do ostatniego tchu naszych wrogów”.

¹³ Tłumaczenie dokumentu niemieckiego.

¹⁴ Przypuszczalnie chodzi o książkę *Die polnischen Greuelthaten an den Volksdeutschen in Polen*, wydaną na zamówienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy na podstawie – jak napisano – udokumentowanych materiałów w Berlinie w 1940 r. Publikacje te były częścią niemieckiej ofensywy propagandowej, mającej udowodnić, że to Polska jest winna wybuchu wojny, i zozydźić Polaków w oczach opinii światowej. Szczególnie eksponowanymi tematami była tzw. Bromberger Blutsonntag (tzw. krwawa

Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, opisano wyniki dochodzeń policji kryminalnej w sprawach niektórych przypadków morderstw. Podajemy dwa typowe przykłady.

1. Sprawa Bembnistówny

„Młodociana Polka Bembnistówna z Nakła przebywała w niedzielę 3 września 1939 r. w Bydgoszczy u swojej babci, zamieszkałej przy ulicy Sierociej [Waisenhausstraße] 20. Była ona świadkiem okropnych mordów dokonanych na bydgoskich volksdeutschach. Dzień po tej krwawej niedzieli, stojąc przed mieszkaniem babci, zaobserwowała, jak dwóch polskich żołnierzy wraz z hordą cywili odprowadzało pięciu volksdeutschów i po krótkim czasie wróciło, zamordowawszy tych volksdeutschów na położonym w pobliżu cmentarzu. Gdy żołnierze przechodzili koło domu przy Sierociej 20, Bembnistówna ich zatrzymała, zwracając uwagę na zamieszkującego w tym samym domu dziesiętnastoletniego volksdeutscha Kowalzewskiego¹⁵. Żołnierze wtargnęli do mieszkania Kowalzewskiego i wyprowadzili go. Bembnistówna oświadczyła przy tym: »Hitlera też się można pozbyć!«. Zwłoki tego młodego volksdeutscha nie zostały do dzisiaj odnalezione i pochowane.

Już 2 września 1939 r. inne hordy zwróciły uwagę na Kowalzewskiego; przeszukały jego mieszkanie, ale pozostawiły go w spokoju. Mówiła o tym Bembnistównie polska świadek Bulian, gdy żołnierze wywlekali Kowalzewskiego. Ta odpowiedziała jednak: »Nie szkodzi, Hitlera też się można pozbyć!«».

2. Sprawa Bednarczyk

„Dochodzenia w sprawach o zabójstwo Gollnika i Köbernika¹⁶ naprowadziły na ślad czterdziestoletniej polskiej katoliczki Zofii Bednarczyk. Została ona aresztowana 5 października 1939 r. i skazana na śmierć za udział w zbiorowym morderstwie przez sąd specjalny [Sondergericht] w Bydgoszczy w dniu 30 października 1939 r.

Podczas bydgoskiej krwawej niedzieli Bednarczyk znajdowała się w hordzie Polaków, którzy maszerowali ulicą Szeroką [Breite Straße] i szczeni przeciwko Niemcom. Mistrz piekarski Gollnik został postrzelony przez polskich żołnierzy na polu znajdującym się za jego domem przy ulicy Szerokiej. Bednarczyk zaprowadziła tę hordę do rannego, idąc na przedzie ze splecionymi na piersi rękoma. Świadek Tafelski, która dobrze widziała miejsce zbrodni, słyszała, jak zbliżająca się Bednarczyk krzyczała: »Dajcie mi broń!

niedziela w Bydgoszczy) oraz wymordowanie 58 tys. volksdeutschów w 1939 r. Szerzej na ten temat zob.: E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu...*, s. 258–260, 272–279, 284, 285, 291–293, 305, 306; P. Kosiński, *Ofiary pierwszych dni września 1939 roku w Bydgoszczy* [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008, s. 253–271; K.M. Pospieszalski, *Sprawa 58 000 „Volksdeustchów”. Sprostowanie hitlerowskich oszczerstw w sprawie strat niemieckiej mniejszości w Polsce w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny i w toku kampanii wrześniowej*, Poznań 1959 („Documenta Occupationis”, t. 7).

¹⁵ Nazwisko Kowalzewski względnie Kowalczewski nie figuruje na liście ofiar, opublikowanej w książce *Bydgoszcz 3–4 września 1939...*, s. 325–328.

¹⁶ Zob. *Die polnischen Greuelthaten...*, s. 43, 44. Na liście ofiar zamieszczonej w książce *Bydgoszcz 3–4 września 1939...* figurują nazwiska: Gollnik Wilhelm Richard i Koebernick Herbert (s. 325, 326).

Wszyscy Niemcy muszą zostać wyrżnięci! Te przeklęte Hitlerzy!«. Potem uśmiechała się do idącego za nią polskiego żołnierza. Następnie jeden z żołnierzy wbił bagnet w ciało udręczonego Niemca. Okropnym mękom volksdeutscha, który dopiero po kilku godzinach wyzionął ducha, musiała przyglądać się jego żona¹⁷.

Polska opinia publiczna od zawsze wskazywała Polce jej zadania. Można tu przywołać artykuły z różnych polskich gazet ukazujących się przed I wojną światową. Oto kilka przykładów:

„Dziennik Berliński” nr 120 z 26 maja 1901 r.

„Zwracamy się do Was, polskie kobiety i dziewczęta z Górnego Śląska. Wy, matki i żony, dobrze wiecie, że przyszłość naszej ojczyzny zależy od Was. Padnijcie więc do stóp ołtarzy, przy których modliły się święte polskie niewiasty, i proście Boga, by zechciał wypełnić Wasze serca płomienną miłością do polskiej Ojczyzny. Przysięgnijcie w tych przybytkach, że chcecie wychowywać Wasze dzieci w prawdziwie polskim duchu, że w Waszych domach nigdy nie będzie słyszana niemiecka mowa, że zawsze znajdować się w nich będą polski elementarz, polski katechizm i polska historia świata. Przysięgnijcie, że w każdym czasie będziecie zwalczać wpływy pruskich szkół i germanizującego duchowieństwa na Wasze dzieci¹⁷.”

„Gornoslązak”^d nr 94 z 26 kwietnia 1903 r.

„Polki! Siostry kochane! Nie przyzwalajcie mężom i braciom waszym należeć do »krygerferajnow«¹⁸. Wy macie wpływ największy w społeczeństwie naszym, od was zależy nasz byt narodowy i katolicki. Znane jest na cały świat wasze przywiązanie do kościoła świętego. Siostry! pokażcie, że jesteście dobrymi katoliczkami i Polkami i nie pozwalajcie mężom waszym chodzić do tych związków, bo same możecie się przekonać, że tam grozi ich wierze niebezpieczeństwo”. (W numerze 9 „Dzwonu Polskiego” oraz „Straży nad Odrą” znajdują się te same artykuły w języku niemieckim)¹⁹.

„Przyjaciół Ludu”²⁰ nr 146 i 147, 7/8 grudnia 1899

„Hańba więc tej Polce, która rękę oddaje Niemcowi i zaprzeda je wrogowi swe serce, które dla ojczyzny naszej bić powinno! Hańba temu Polakowi, który biorąc Niemkę za żonę, staje się podłym służalcem wrogów naszych!”

^d *Pisownia wg niemieckiego oryginału. Właściwa: „Górnoślązak”.*

¹⁷ Tłumaczenie tekstu niemieckiego. Nie udało się dotrzeć do tekstu oryginalnego.

¹⁸ Właściwie: Kriegerverein. Chodzi o niemieckie związki kombatanckie, które powstawały najpierw na terenie Prus, a potem Niemiec już od lat czterdziestych XIX w.

¹⁹ Tekst oryginalny – cyt. za: „Górnoślązak”, 26 IV 1903, nr 94, s. 1.

²⁰ Błąd w dokumencie. Chodzi o pismo „Przyjaciół”, które ukazywało się w Toruniu trzy razy w tygodniu. W tłumaczeniu cyt. za: *W sprawie małżeństw mieszanych*. V, „Przyjaciół”, 8 XII 1899, nr 147, s. 1.

Po roku 1939 nielegalne polskie gazety przejęły zadanie przypominania polskim kobietom o tym, czego oczekuje od nich społeczeństwo.

„Dziewczęta Polskie, jeśli zachorowałyście na szankier [wrzód weneryczny], syfilis lub rzeżączkę, to Waszym obowiązkiem jest obcowanie z niemieckimi żołnierzami i zarażanie ich. Niechże ta broń, która jest potężniejsza od samolotów, od armat, od statków, zdziesiątkuje ich armię”²¹.

„I jeszcze jedna sprawa należąca do sfery powszechnej narodowej solidarności. W wielu miastach Polakom zabroniono robienia zakupów na rynku przed godziną 11.00. W tym czasie kupować mogą tylko Niemcy. Oczywiście jest, że po 11 znaczna część produktów, warzyw, owoców itd., które obecnie tak trudno kupić w miastach, jest już sprzedana Niemcom. Apelujemy więc do naszych gospodyń na wsi, do naszych przekupek i sprzedawczyń, by starały się, o ile to możliwe, ułatwić Polkom i Polakom zakupy, także przez sprzedaż po domach. Z pewnością na tym nie stracą, a zapłatą za poniesiony trud może też być satysfakcja, że oddały przysługę Polsce”²².

Dla Polki podejmowanie dziś walki z „ciemnizycielami” jest sprawą zupełnie oczywistą. Ku swemu ubolewaniu nie może ona w takim stopniu jak przed rokiem 1918 poświęcić się wychowywaniu dzieci, ponieważ musi pracować.

Przykładem postawy wielu Polek jest list, który pewna Polka napisała do swego męża skazanego na śmierć:

„Mój kochany Władysławie i nasz tatusiu!”²³

Dostaliśmy smutną wiadomość i ciągle jeszcze nie mogę uwierzyć, że jest to możliwe. Władysławie kochany, dla nas to okrutny cios i jeszcze większy dla Ciebie, że dosięgnął Cię tak okropny wyrok. Przecież nie jesteś przestępcą, ale niestety wojna to ze sobą przynosi, że giną zawsze setki i tysiące ludzi.

Wiem, że ty musisz także umrzeć bez litości i że zostawiasz dom i dzieci. Jestem jednak przekonana, że pójdziesz tą drogą z podniesioną głową i nie załamiesz się w Twojej ostatniej minucie, ponieważ wiesz, że Twoja ręka nie splamiła się krwią i że nie umierasz jak zwykły przestępca.

Tylko to nas trzyma. [...]

Kochany Władysławie, bądź silny i trzymaj się. [...]

Nasz najukochańszy tato – takie jest życie – to nie bajka, lecz twarda rzeczywistość. Dzisiaj Ty, jutro ja, każdy człowiek musi kiedyś umrzeć. Tylko nie znamy dnia ani godziny i to jest straszne, ta niepewność. Nie zatruwaj sobie tych dni myślami o nas i dzieciach. Wiesz przecież, że mam jeszcze gdzie położyć głowę i umiem pracować. W miarę możliwości będę się troszczyć o dzieci, by nie musiały cierpieć niedostatku – i tylko Ciebie będzie nam brakować. [...] Z takim trudem przychodzi mi pisanie tego listu – tak trudno w takich chwilach przenosić słowa na papier. Ty mnie rozumiesz,

²¹ Tłumaczenie tekstu niemieckiego. Nie podano źródła, z którego pochodzi cytat.

²² Tłumaczenie tekstu niemieckiego. Nie podano źródła, z którego pochodzi cytat.

²³ Tłumaczenie tekstu niemieckiego.

Ty wiesz, że chciałabym dla Ciebie tylko tego, co najlepsze – Ty wiesz, Ty rozumiesz. To jest ponad moje siły, a mimo to muszę się przełamać, muszę żyć z myślą o tym, co mnie jeszcze czeka.

Bóg z Tobą, Władziu, nasz najukochańszy tato, w każdej minucie jesteśmy z Tobą.
Całuję Twoje drogie oczy.
Twoja żona i dzieci
Emilia Gnacek”

Nieznana Polka, która dla swego narodu gotowa jest zrobić wszystko, która z uwagi na swój charakter jest zdolna do najbardziej nieprawdopodobnych rzeczy i gotowa, by je wykonać, jest naszym przeciwnikiem w walce narodowościowej. Tego przeciwnika trzeba znać, by móc go pokonać.

Niektórzy Niemcy jeszcze dziś pokazują, że im tej wiedzy mocno brakuje. Tylko czasami dochodzenia policji państwowej ujawniają, że niemieccy mężczyźni, powodowani popędem seksualnym, nie tylko zdradzają swój naród, ale często nieświadomie popełniają zdradę polityczną i wojskową.

Dla Polki każdy środek służący zwalczaniu znieprawdopodobnych „ciemężycieli” jest słuszny i właściwy.

Źródło: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), GK 912/ DC 826, *Die polnische Frau im Volkstumskampf*, 17 VIII 1944 r., bp.; tłum: Zakład Tłumaczeń Krystyna Żuchowska, Poznań

Aleksandra Pietrowicz (ur. 1956) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Zajmuje się dziejami okupacji 1939–1945 na terenie Wielkopolski oraz udziałem Wielkopolan w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Opublikowała następujące prace: *Działalność informacyjna i dokumentacyjna Głównej Delegatury Rządu RP dla ziem polskich wcielonych do Rzeszy (1940–1941)* [w:] *Działalność informacyjna Polskiego Państwa Podziemnego*, red. W. Grabowski, Warszawa 2003; *Opieka medyczna nad ludnością polską w okupowanej Wielkopolsce w świetle dokumentów i wydawnictw Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj (1942–1944)* [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. T. Nasierowski, G. Herczyńska, D.M. Myszk, Warszawa 2012; *Die Widerstandsbewegung in den eingegliederten polnischen Gebieten 1939–1945* [w:] *Polen unter deutscher und sowjetischer Besatzung 1939–1945*, red. J.A. Młynarczyk, Osnabrueck 2009 (Einzelveroeffentlichungen des Deutschen Historischen Instituts Warschau, 20); *Polityczne oczyszczanie gruntu. Zagłada polskich elit w Wielkopolsce (1939–1941). Politische Flurbereinigung. Die Vernichtung der polnischen Eliten in Grosspolen (1939–1941)*, Poznań 2009 (razem z A. Łuczak).